

**Robert Kempa**

Wydział Historyczno-Socjologiczny  
Uniwersytet w Białymstoku

## **Prusy Wschodnie w polityce niemieckiej Józefa Piłsudskiego**

Z perspektywy analizy sytuacji geostrategicznej Europy Środkowo-Wschodniej okresu międzywojennego wystarczy przysłowiowy „rzut oka” na mapę regionu, aby dostrzec szczególne położenie ówczesnych Prus Wschodnich i wynikające stąd zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa polskiego, tak w kontekście relacji polsko-niemieckich, jak i polsko-litewskich. Nie bez znaczenia pozostawało także zaledwie 120-kilometrowe oddalenie Warszawy od granicy wschodniopruskiej. Zmieniając podejście do problematyki bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej, można było z kolei uznać, że Prusy Wschodnie stanowić powinny najłatwiejszy „łup wojenny” Polski w ewentualnym konflikcie z Niemcami. Prowincja oddzielona od reszty państwa niemieckiego i z trzech stron otoczono terytorium polskim wydawała się być skazaną na łaskę i niełaskę państwa polskiego. Mając powyższe na uwadze, można zadać pytanie: czy i na ile problematyka wschodniopruska stanowiła obiekt zainteresowań Józefa Piłsudskiego, na ile była podmiotem zainteresowań Marszałka, a na ile jedynie pochodną polityki niemieckiej?!

Analiza działalności politycznej Piłsudskiego przed 1914 r. nie wskazuje, aby Prusy Wschodnie były przedmiotem jakichkolwiek jego zainteresowań. Jest to okres aktywności politycznej, w którym bardzo czytelny i często podkreślany był życzliwy stosunek Piłsudskiego do niemieckich socjalistów, a w szczególności Wilhelma Liebknechta, współtwórcy i nestora niemieckiej SPD. Socjaliści niemieccy postrzegani byli jako naturalny sojusznik w walce z antypolską, prusko-nacjonalistyczną polityką cesarskich Niemiec. Jak wielkie nadzieje wiązano z poparciem SPD dla idei niepodległości Polski, widać najdobitniej w kontekście kongresu II Międzynarodówki w Londynie, w czerwcu 1896 r. Dążeniem delegacji polskiej, w skład której wchodził także Piłsudski, było wpisanie kwestii niepodległości Polski do ogólnego programu Międzynarodówki. Kluczem do sukcesu miało być wsparcie niemieckiej SPD i samego Liebknechta osobiście. W efekcie różnic zdań wśród niemieckich partnerów, jak i w efekcie zabiegów polskich socjaldemokratów, zaproponowany przez PPS zapis nie znalazł się w do-

kumencie końcowym kongresu i zastąpiony został ogólną deklaracją odnoszącą się do wszystkich uciskanych narodów<sup>1</sup>.

Samo spotkanie z Liebknechtem także doskonale ilustrowało granice kompromisu, na który mogli się zgodzić niemieccy socjaliści, w kontekście polskich postulatów niepodległościowych. Mimo niewątpliwej sympatii Liebknechta i innych socjalistów niemieckich dla sprawy polskiej, kwestia przynależności Wielkopolski, Pomorza i Śląska do Niemiec nie podlegała dyskusji. Obietnica swoiście rozumianej „autonomii” Wielkopolski, a także unikanie odniesień do „etnograficznej Polski” nie korespondowało z oczekiwaniami Piłsudskiego. Inaczej jednak wyglądała już deklaracja, co do wizji oparcia niepodległej Polski na granicy wschodniej sięgającej daleko poza linię Bugu i generalnie antyrosyjskie nastawienie Liebknechta<sup>2</sup>.

Doszukiwanie się w przebiegu tego spotkania źródeł późniejszej postawy Piłsudskiego w kwestii wyboru priorytetów w walce o granice niepodległej Polski byłoby z pewnością nadużyciem, lecz nie ulega wątpliwości, iż niezależnie od sympatii, jaką darzył niemieckich socjalistów, a także podkreślanych różnic pomiędzy antypolskimi tendencjami w Prusach i innych krajach niemieckich, to już wówczas stały się dla Piłsudskiego jasne podstawowe wyznaczniki polityki niemieckiej na kierunku polskim i rosyjskim.

W okresie tym nie znajdujemy także śladów zainteresowania Piłsudskiego Prusami Wschodnimi. W epicentrum uwagi znajdują się Wielkopolska i Śląsk, także związana z tym walka przeciw nowej fali polityki antypolskiej oraz rywalizacja o wpływy polityczne z Narodową Demokracją w Wielkopolsce oraz SPD na Śląsku. Decydujący wpływ na taki stan rzecz miał polityczny wybór, jakiego Piłsudski dokonał ok. 1908 r. W kontekście zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej i pojawiających się wizji europejskiego konfliktu, w którym zaborcy Polski mieliby walczyć po przeciwnych stronach frontu, dokonywała się polaryzacja polskiej sceny politycznej na orientację antyrosyjską i antyniemiecką. Pomimo dominujących na ziemiach polskich postaw antyniemieckich Piłsudski opowiedział się po stronie Austro-Węgier, co w praktyce oznaczało akceptację i wsparcie dla politycznych planów Niemiec. Jednocześnie ujawniona w 1909 r. w broszurze *Kwestia polska wobec zbliżającego się konfliktu Austrii z Rosją* argumentacja wskazywała na czasowy i taktyczny charakter sojuszu antyrosyjskiego z Niemcami. Priorytetem było stworzenie polskich formacji wojskowych u boku i z pomocą Austro-Węgier, pokonanie Rosji i stworzenie z części jej terytorium zaczątku niepodległego państwa polskiego. W takiej konfiguracji logicznym był brak akcentów i deklaracji antyniemieckich<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, Wrocław 1997, s. 20–21.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>3</sup> W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej*, Wrocław 1992, s. 33–36; J. Molenda, *Piłsudczyk a narodowi demokraci*, Warszawa 1980, s. 59–60.

U progu wybuchu I wojny światowej plan polityczny Piłsudskiego zakładał odbudowę Polski z pominięciem terytoriów wchodzących w skład Niemiec. Symptomatyczny jest fakt, iż w tym kontekście mówiło się o przynajmniej czasowej rezygnacji z aspiracji polskich względem Pomorza, Wielkopolski i Śląska, a całkowicie nie wspomniano o Prusach Wschodnich jako całości, czy choćby Warmii lub Mazurach. W jakiejś mierze był to efekt chłodnej kalkulacji geopolitarnej. W ocenie Piłsudskiego ludność polska zamieszkująca Prusy Wschodnie jedynie w niewielkim stopniu mogła wesprzeć dzieło odbudowy państwa polskiego, co w kontekście drażliwości tego tematu dla polityki niemieckiej niosło potencjalnie ze sobą więcej strat aniżeli korzyści<sup>4</sup>.

Rzeczywistość lat wojennych skłaniała Piłsudskiego z jednej strony do koncentrowania się na kwestiach kluczowych w warunkach wojennych, a więc trosce o oddziały legionowe. Politycznie kwestie zagadnień terytorialnych mogły się jedynie ograniczać do kwestii rosyjskich. Odniesienia do problematyki wschodniopruskiej były jedynie reakcjami na tezy podnoszone przez endecję, a oskarżające nurt aktywistyczny o świadomą rezygnację z walki o ziemie polskie pod zaborem niemieckim. Piłsudskiemu i jego stronnikom pozostawało jedynie krytykowanie haseł endeckich i odwoływanie się do realizmu politycznego. W zgodnej bowiem opinii wszystkich nurtów politycznych poziom wynarodowienia ludności polskiej najwyższy był na ziemiach polskich pod panowaniem niemieckim, a obszar Prus Wschodnich mógł uchodzić za lidera w tym procesie. W tym względzie podnoszono nie tylko zaszczości historyczne, jak i legendarne wręcz przywiązanie miejscowej ludności do rodziny cesarskiej, czy też bariery wynikające z luterańskiego wyznania większości Mazurów<sup>5</sup>.

Doskonałą ilustracją realiów końca 1915 r. było spotkanie Piłsudskiego z hr. H. Kesslerem, oficerem niemieckim oddelegowanym do kontaktów z Piłsudskim. Z jego relacji ze spotkania z 29 października 1915 r. wynika, iż Piłsudski *podkreślał, że połączenie Galicji z Kongresówką jest konieczne, nawet nie do uniknięcia; rezygnował jednak z wszelkich pretensji do Prus Zachodnich, czy też większej części Poznańskiego*<sup>6</sup>.

Idąc tokiem tej deklaracji, można stwierdzić, że o Prusach Wschodnich nie było nawet mowy, gdyż nie były przedmiotem nawet hipotetycznych rozważań. Nie ulega jednak wątpliwości, że taki stan rzeczy był pochodną realnych możliwości. To Piłsudski wciąż zabiegał o uznanie w niemieckich kołach politycznych i wojskowych, a nie Niemcy u Piłsudskiego. Wydawało się, że dymisja Piłsudskiego z Legionów 26 września 1916 r. przekreśli wszelkie jego plany polityczne.

<sup>4</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. III, s. 46–47.

<sup>5</sup> W. Wrzesiński, *Prusy Wschodnie w polskiej myśli politycznej 1864–1945*, Olsztyn 1994, s. 168–169.

<sup>6</sup> T. Serwatka, *op. cit.*, s. 49.

Jednak pogłębiający się impas na frontach wojny skłonił państwa centralne do zmiany polityki względem kwestii polskiej. Akt cesarzy z 5 listopada stwarzał w opinii Piłsudskiego nadzieję, iż *żołnierz polski w tej światowej wojnie znajdzie nareszcie ojczyznę w postaci własnego rządu i własnego wojska*<sup>7</sup>.

Okres zasiadania w Tymczasowej Radzie Stanu rozwiął wszelkie nadzieje Piłsudskiego na powołanie za zgodą niemiecką, tak polskiej armii, jak i polskiego rządu narodowego. Lipcowy kryzys przysięgowy 1917 r. i aresztowanie Piłsudskiego zamknęły wojenny rozdział działalności Marszałka. W okresie tym nie nastąpiły jakiegokolwiek zmiany w sposobie postrzegania problematyki wschodniopruskiej przez Piłsudskiego.

Odzyskanie niepodległości i objęcie przez Piłsudskiego funkcji Naczelnika Państwa zmieniło w sposób oczywisty spektrum zainteresowań głowy państwa, także w odniesieniu do Prus Wschodnich. Postulat przyłączenia etnicznie polskiej części Prus Wschodnich do Polski, jaki miał być złożony na konferencji pokojowej przez polską delegację, nie budził podziałów na polskiej scenie politycznej i był w pełni akceptowany przez wszystkie siły polityczne. Różnice zdań pojawiały się w kwestii strategii dochodzenia do tego celu. Zwolennicy aktywnych działań i polityki faktów dokonanych na wzór wielkopolski postulowali akcję militarną. W tej kwestii stanowisko Piłsudskiego pozostawało niezmiennie: *Położenie Polski było nadzwyczajnie ciężkie [...] i poddawałem się rozpacz, kiedy przystępowałem do rachunku technicznego. A jedną z największych pozycji rachunku, który obowiązywał byłem uczynić, zajmowały Niemcy. Pobite na zachodzie, na wschodzie pozostawały one siłą. Na zachodniej naszej granicy, to znaczy u was, na północy, panowały one niepodzielnie. Na wschodzie, o niecałe 200 kilometrów od Warszawy, przelewała się mrowie, najeżone bagnetami, uzbrojone od stóp do głów, tysiąckroć silniejsze od nas technicznie. Przelewało się, omijając na razie wolne części Polski i dążąc z powrotem do Niemiec. Jaka jest siła wewnętrzna tych setek i setek tysięcy ludzi, pozostawało zagadką, którą rozstrzygnąć w owe czasy nie byłem zdolny*<sup>8</sup>.

W początkach 1919 roku Prusy Wschodnie stanowiły swoisty punkt zbiorczo-przeładunkowy, do którego przybywały oddziały niemieckie z Białorusi, Litwy i Łotwy, zarówno formacje regularne, jak i ochotnicze. Rozejm trewirski okazał się w tej sytuacji być nie czynnikiem powstrzymującym agresywne koncepcje polityczne, ale stał się swoistym katalizatorem idei *Oststaat*, a więc koncepcji utworzenia, na gruzach rozpadających się Prus, nowego państwa niemieckiego na wschodzie. Wyodrębnienie i usamodzielnienie się prowincji wschodnich mogło stanowić sposób na wyłączenie części państwa niemieckiego spod konsekwencji przegranej wojny. Większość wariantów tego planu sprowadzała się do oparcia

<sup>7</sup> J. Piłsudski, *Pisma...*, t. IV, s. 87.

<sup>8</sup> J. Piłsudski, *Pisma...*, t. IX, s. 121–122.

nowego państwa na Prusach Wschodnich i Zachodnich, opanowanej przez powstańców Wielkopolsce i Śląsku, a także ewentualnych nabytkach nadbałtyckich<sup>9</sup>.

Z kolei polskie siły zbrojne wciąż znajdowały się w fazie organizacji. Od pierwszych dni istnienia państwa polskiego na froncie wschodnim trwały nieprzerwane walki w Małopolsce Wschodniej, a od stycznia 1919 roku także na Białorusi i Litwie. Wojska Wielkopolskie, przynajmniej do rozstrzygnięcia konferencji paryskiej, „zablokowane” były w Wielkopolsce. Siły zbrojne rozwijały się głównie na zasadzie zaciągu ochotniczego. Miejsce formowania i liczebność pododdziałów zależne było od lokalnych skupisk ludności i lokalnie dostępnej kadry dowódczej. W efekcie w styczniu 1919 roku pod bronią było 110 tys. żołnierzy<sup>10</sup>.

Niekorzystnie dla strony polskiej kształtował się przebieg ówczesnych granic i linii frontów. W sytuacji, gdy pod kontrolą niemieckich formacji ochotniczych znajdowała się znaczna część Litwy i Łotwy, tak naprawdę Niemcy mieli do dyspozycji bardzo szeroki front rozciągający się od Rygi i Kowna, poprzez okolice Augustowa, południową granicę Prus Wschodnich, aż po Wisłę na południe od Torunia. Z tak dogodnej podstawy wyjściowej można było wyprowadzić uderzenia zarówno na tyły wojsk polskich działających na kierunku litewsko-białoruskim, jak i na Warszawę czy też Poznań.

Jak długo spokój na granicy polsko-niemieckiej gwarantowany był przez mocarstwa zachodnie, a w Paryżu trwały kolejne rundy rokowań, tak długo Piłsudski mógł się koncentrować na najbardziej palących problemach, jakimi była sytuacja na froncie galicyjskim i białorusko-litewskim. Prusy Wschodnie czekały w opinii Marszałka na rozstrzygnięcia traktatowe.

Nie oznaczało to jednak braku zainteresowania dla sytuacji w Prusach Wschodnich. Adiutantura Naczelnika Państwa gromadziła wszelkiego typu dane. Opracowane przez Stanisława Zielińskiego /jakie memoriały?/ na potrzeby Naczelnika memoriały dotyczące sytuacji w Prusach Wschodnich wskazywały, iż Mazurzy byli w praktyce początków 1919 roku Niemcami, a ich deklaracja lojalności w stosunku do państwa niemieckiego nie powinna budzić wątpliwości. Z kolei memoriał z maja 1919 roku wskazywał na konieczność odsunięcia maksymalnie w czasie terminu plebiscytu na Warmii i Mazurach w myśl zasady: *im wcześniejszy termin plebiscytu, tym większa skala przegranej*. Ośrodek belweaderski rozważał ponadto różne warianty ustrojowe wobec wschodniopruskiego obszaru plebiscytowego, wśród których dominowała koncepcja autonomii Mazur, jako oferta i sposób pozyskania Mazurów dla Polski, jak i bardziej długofalowa koncepcja przekonania pozostałej części Prus Wschodnich dla idei federacji

<sup>9</sup> P. Łossowski, *Między wojną a pokojem – niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego, marzec–czerwiec 1919 r.*, Warszawa 1976, s. 19–20.

<sup>10</sup> P. Stawicki, *Wskreszenie Wojska Polskiego na przełomie lat 1918 i 1919*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1987, t. XXIX, s. 222–223.

z państwem polskim. Ponadto postulowano poważniejsze zaangażowanie w akcji plebiscytowej polskiej inteligencji ewangelickiej i Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego z Biskupem ks. Juliuszem Bursche na czele<sup>11</sup>.

Nie sposób oczywiście wykazać, w jakim stopniu prace te inspirowane były przez samego Piłsudskiego, niemniej jednak koncentrowały się w kierowanym przez niego ośrodku władzy.

Z chwilą ujawnienia 7 maja 1919 roku projektu traktatu pokojowego przed stroną polską rysowała się potrzeba jak najlepszego przygotowania do zapowiedzianego plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu.

Niepokój budzić musiały coraz bardziej niebezpieczne działania strony niemieckiej, która nie ukrywała swego niezadowolenia z zaproponowanych warunków traktatu pokojowego. Tylko w bezpośredniej styczności z Mazowszem i Wielkopolską znajdowało się około 14 związków dywizyjnych, plus trzy dywizje odwodowe. Nawet gdy przyjmiemy, iż stany tych dywizji z reguły nie przekraczały 9–10 tys. żołnierzy, to jednak potencjał tego zgrupowania stanowił poważne zagrożenie nie tylko dla wielkopolskich powstańców, ale i dla całej ówczesnej Polski. Poza Armią Wielkopolską i cieszyńskim zgrupowaniem płk Franciszka Latinika w sile jednej dywizji, pozostałe odcinki granicy z Niemcami były praktycznie niebronione, a główny wysiłek Wojska Polskiego koncentrował się wówczas na froncie galicyjskim i litewsko-białoruskim. Poza tym Niemcy dysponowali możliwością szybkiego przerzutu na Mazury części sił z Infant<sup>12</sup>.

Taka koncentracja sił niemieckich w bezpośrednim sąsiedztwie granicy nie mogła nie zwrócić uwagi polskiego dowództwa. W początkach maja zaczęto przygotowywać plany wzmocnienia obrony pogranicza z Niemcami, a 22 maja ukazał się *Rozkaz Oddziału III ND WP w sprawie organizacji frontu przeciwniemieckiego*. Sam front składał się w praktyce z pięciu odcinków: Frontu Litewsko-Białoruskiego pod dowództwem gen. Stanisława Szeptyckiego, Frontu Mazowieckiego – gen. Emmanuela Masseneta, Frontu Wielkopolskiego – gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, Frontu Śląskiego – gen. Louisa Modelona (zastąpionego 28 maja przez gen. Dominique Odry – dowódcę I Korpusy Armii Generała Hallera) i Frontu Cieszyńskiego – płk Latinika. Dowództwo nad całością sił powierzono gen. Paulowi Henrysowi, szefowi Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce<sup>13</sup>.

Trzon sił Frontu Mazowieckiego gen. Masseneta, dowódcy III Korpusu Armii Generała Hallera, stanowić miały trzy dywizje tej armii, tj. 3 Dywizja Strzelców gen. Petitedemange, 6 Dywizja Strzelców gen. Champeaux oraz Dywizja Instrukcyjna gen. Moinville, a także znajdująca się wciąż w stadium organiza-

<sup>11</sup> W. Wrzesiński, op. cit., s. 200–201.

<sup>12</sup> P. Łossowski, op. cit., s. 146–147.

<sup>13</sup> L. Wyszczelski, *Wojsko Polskie w latach 1918–1921*, Warszawa 2006, s. 73.

cji 8 DP gen. Stanisława Suryna. Jednostki podporządkowane gen. Massenetowi obsadzały ok. 300-kilometrowy odcinek frontu od Rajgrodu po Ciechocinek<sup>14</sup>.

To właśnie realne zagrożenie militarne z kierunku wschodniopruskiego zwróciło uwagę Piłsudskiego na ten kierunek. Niemniej koncentrowała się ona jedynie na aspektach wojskowych i wynikającego z niego zagrożenia dla podjętych działań ofensywnych na wschodzie, jak i bezpieczeństwa Polski jako całości. Podpisanie 28 czerwca traktatu pokojowego położyło jednak kres tym zagrożeniom.

W okresie przedplebiscytowym Piłsudski, podobnie jak i inni politycy polscy, powstrzymywał się od bardziej drastycznych wystąpień w sprawach Prus Wschodnich. Marszałek bez wątpienia całkowicie zaangażowany był w plany wielkiej ofensywy przeciw bolszewickiej Rosji. W tym miejscu nie sposób nie przywołać ducha spotkania Piłsudskiego z Liebknechtem w 1896 roku, a wizja poszerzenia granic Polski na wschodzie całkowicie zepchnęła na boczny tor zainteresowanie Piłsudskiego kierunkiem niemieckim, w tym Prusami Wschodnimi. Wraz z niekorzystnym zwrotem na froncie obrona interesów polskich w Prusach Wschodnich złożona została na ołtarzu ratowania Polski jako całości.

Okres pomiędzy plebiscytem a odejściem Marszałka w cień bieżącej polityki i kierowania siłami zbrojnymi, to czas pierwszych prób tworzenia scenariuszy wojny z Niemcami. Piłsudski nie był w tym względzie zwolennikiem sztywnych i wiążących dokumentów normujących doktrynę wojenną państwa. Stąd też dominującą formą były studia operacyjne. We wszystkich z nich istotną rolę przypisywano Prusom Wschodnim.

Pierwszym polskim studium operacyjnym wojny z Niemcami było opracowanie szefa sztabu Inspektoratu Armii w Krakowie, płk Jana Thullie z kwietnia 1921 r. Bliskość Prus Wschodnich, możliwość szybkiego skoncentrowania sił i usunięcie stałego zagrożenia Warszawy, były czynnikami, dla których płk Thullie na wypadek wojny z Niemcami zalecał w pierwszej kolejności opanowanie Prus Wschodnich. Generalnie zadanie to jednak przerastało możliwości Wojska Polskiego, stąd też właściwsze byłoby skoncentrowanie głównych sił polskich dla obrony granicy zachodniej, natomiast grupie wojsk w sile pięciu dywizji piechoty i dwóch brygad kawalerii miano powierzyć zadanie izolowania Prus Wschodnich od zachodu i zabezpieczenie Warszawy oraz połączeń kolejowych ze wschodnimi województwami<sup>15</sup>.

Spośród trzech Inspektoratów Armii okalających pogranicze wschodniopruskie jedynie dowodzony przez gen. Leonarda Skierskiego Inspektorat Armii nr 3 w Toruniu opracował studium uwzględniające elementy planowania wojennego w stosunku do Prus Wschodnich. Datowany na 14 maja 1921 r. *Plan obrony granic zachodnich na obszarze DOG Poznań i Pomorze* przewidywał, iż głównym

<sup>14</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Armia generała Hallera, Dowództwo Armii generała Hallera, sygn. 123.1.275.

<sup>15</sup> P. Stawewski, *Z dziejów wojskowości Drugiej Rzeczypospolitej*, Pułtusk 2001, s. 225.

celem strony niemieckiej w początkowej fazie wojny z Polską będzie odcięcie Polski od Bałtyku i połączenie Prus Wschodnich z Niemcami. Plany gen. Skierskiego uwzględniały scenariusze zakładające współdziałanie sił niemieckich ze Związkiem Radzieckim i Litwą<sup>16</sup>.

Wdrożenie tego planu zostało zablokowane przez Marszałka Piłsudskiego, który dalsze plany wojenne względem Niemiec uzależniał od rozwoju rozmów sztabowych z francuskimi sojusznikami. Piłsudski niechętnie odnosił się do wszelkich projektów konfliktu z Niemcami i szukał, zwłaszcza po układzie w Rapallo, możliwości współpracy politycznej z Niemcami, a problem wschodniopruski nie powinien był uniemożliwiać tę współpracę<sup>17</sup>.

Abstrahując od realności zagrożenia niemieckiego w rzeczywistości 100-tyśięcnej Reichswehry, na wypadek wojny z Niemcami, Piłsudski przewidywał błyskawiczne zajęcie Prus Wschodnich, czym miał wyeliminować zagrożenie dla Warszawy i utratę dostępu Polski do Bałtyku. Przy ówczesnej relacji sił działanie to nie powinno w jego ocenie napotkać poważniejszych trudności. W 1921 roku w rozmowie z gen. Tadeuszem Rozwadowskim i płk Józefem Zającem, szefem sztabu Inspektoratu Armii nr 2, stwierdził: *Zobaczycie jak szybko w razie wojny z Niemcami będę się starał rozprawić z Prusami Wschodnimi. Działania te będą gwałtowne i szybkie*<sup>18</sup>.

Kwestia polskich działań zaczepnych przeciwko Prusom Wschodnim była przedmiotem polsko-francuskich rozmów sztabowych prowadzonych przez gen. Władysława Sikorskiego w Paryżu we wrześniu i październiku 1922 roku oraz podczas wizyty marszałka Focha w Warszawie w maju 1923 r. We wszystkich tych rozmowach strona francuska, a zwłaszcza marszałek Foch, opowiadała się za skoncentrowaniem całości wysiłku Polski na uderzeniu na głównym kierunku berlińskim. W przypadku Prus Wschodnich i Śląska zalecano skoncentrowanie się na działaniach osłonowych. Marszałek Piłsudski podkreślał jednak zasadniczą rolę Prus Wschodnich dla kwestii obrony granic Polski, stąd też strona polska każdorazowo uznawała operację przeciwko Prusom Wschodnim za niezbędny wstęp przed głównym uderzeniem na Berlin. Podkreślano w tym wypadku operacyjne znaczenie Prus Wschodnich, ich niższy niż pozostałej części Niemiec poziom rozbrojenia, kontekst gdański, a także ryzyko wspólnego niemiecko-litewskiego uderzenia na wschodzie<sup>19</sup>.

Zagrożenie wschodniopruskie przyniosło w efekcie dwa różne spojrzenia na sposób obrony polskiego Pomorza. W ocenie szefa Francuskiej Misji Woj-

<sup>16</sup> CAW, Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych (GISZ), Inspektorat Armii Toruń, sygn. 302.7.1.

<sup>17</sup> W. Wrzesiński, op. cit., s. 241; T. Kośmider, *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921–1926*, Toruń 2000, s. 136.

<sup>18</sup> J. Zajac, *Mój udział w wojnie o niepodległość i obronie powietrznej*, Londyn 1964, s. 217.

<sup>19</sup> H. Bułhak, *Polsko-niemieckie koncepcje wojny obronnej z Niemcami z lat 1921–1926*, [w:] *Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej*, 1969, t. XV, s. 22–39.

skowej w Polsce gen. Paula Henrysa obszar ten powinien spełniać rolę izolatora oddzielającego Prusy Wschodnie od reszty Niemiec i w związku z tym powinien być broniony na całym terytorium. Opracowania przygotowane przez sztab gen. Skierskiego preferowały z kolei opuszczenie północnej części Pomorza i skoncentrowanie sił głównych na linii Wisły i Noteci<sup>20</sup>.

Powodzenie przewrotu majowego oznaczało przejęcie przez Piłsudskiego realnego steru polskiej polityki. Czy zbliżenie francusko-niemieckie, do jakiego doszło po konferencji w Locarno i przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów i towarzyszący mu równoległe proces osłabiania znaczenia sojuszu polsko-francuskiego, intensyfikacja w zakresie współpracy wojskowej Niemiec i ZSRR, a w końcu zaprzestanie działalności Międzysojusznicy Komisji Kontroli skłoniły Piłsudskiego do przeorientowania zainteresowania Prusami Wschodnimi?!

W kontekście niemieckim Marszałek wykluczał możliwość podjęcia przez tę stronę jakichkolwiek kroków militarnych przeciwko Polsce. Wciąż aktualnym argumentem uwiarygodniającym tę tezę była słabość militarna Republiki Weimarskiej. Prozachodni kurs polityki Stresemanna osłabiał dodatkowo perspektywę zagrożenia niemiecko-sowieckiego. W ocenie Piłsudskiego Polska na wypadek konfliktu z Niemcami powinna się zadowolić Prusami Wschodnimi, nie zaś angażować się w ryzykowną ofensywę na Berlin. Swoistym podsumowaniem tego była wypowiedź Marszałka z protokołu posiedzenia Komitetu Obrony Państwa z 23 listopada 1926 roku: *Marszałek nie widzi możliwości, by Niemcy w tej generacji mogli zaatakować nas lub kogokolwiek. Niemcy nie są zdolne do jakichkolwiek wystąpień zbrojnych, do tego jeszcze z każdym rokiem słabną, bo się demobilizują, technicznie i moralnie, zaś poprzez wejście Niemiec do Ligi Narodów możliwość wojny z Niemcami zmniejsza się, zwiększa się natomiast przez częściową demobilizację Francji*<sup>21</sup>.

Celem polityki Piłsudskiego względem Niemiec było zbliżenie polityczne i normalizacja stosunków gospodarczych. Nie oznaczało to jednak ustępstw i podporządkowania polityki polskiej Berlinowi. Ważne miejsce w strategii zbliżenia z Niemcami miała dla Piłsudskiego jego wizyta w Genewie w grudniu 1927 roku i planowane od dłuższego czasu spotkanie z kanclerzem Gustawem Stresemannem, mimo iż udział w posiedzeniu Rady Ligi Narodów miał na celu uregulowanie konfliktu Polski z Litwą.

Mimo rozbieżności w relacjach samego Stresemanna, jak i Józefa Becka, który miał poznać bezpośrednio z ust Piłsudskiego treść rozmowy obu polityków, interesujący i nie budzący różnic zdań jest podniesiony przez Piłsudskiego kontekst wschodniopruski. Według relacji Stresemanna Piłsudski stwierdził: *Jest*

<sup>20</sup> W. Łach, *Polska północna w systemie obronnym kraju w latach 1918–1926*, Olsztyn 2010, s. 303.

<sup>21</sup> T. Serwatka, op. cit., s. 103, 115.

*dla mnie czymś zupełnie nowym, że polskie dzienniki piszą, iż Polska pragnie posiadać Prusy Wschodnie. Kiedy Pan pojedzie do Królewca, niech Pan oświadczy wszystkim w moim imieniu, że w Polsce nie znajdzie się ani pół tuzina ludzi, którzy tak myślą. Co mielibyśmy robić z Prusami Wschodnimi? Nie potrzebujemy ich. Urodziłem się w pobliżu Wilna, a mój ojciec zawsze traktował Prusy Wschodnie, jako przykład dobrej gospodarki rolnej. Dlatego też dążyłem do wprowadzenia w ówczesnej Rosji podobnych stosunków, jakie mieliście w Prusach Wschodnich. Proszę, niech Pan im prześle dzienniki polskie, w których znajdują się takie opinie. Porozmawiam sobie wówczas z tymi ludźmi<sup>22</sup>.*

Nie zmienia to postaci rzeczy, że w bieżącej polityce niemieckiej Piłsudskiego Prusy Wschodnie, poza aspektem militarnym, nie stanowiły obiektu poważniejszych zainteresowań i ustępowały zdecydowanie problematyce śląskiej. Problematyka wschodniopruska ujawniała się w bieżącej polityce jako pochodna kwestii „korytarza”, Gdańska i dostępu Polski do morza. Piłsudski konsekwentnie dążył do normalizacji stosunków z Niemcami i pomimo niepokoju z wiosny 1929 roku, kiedy to strona niemiecka oskarżyła Polskę o próbę rewizji granic, Marszałek doprowadził z powodzeniem do podpisania „układu likwidacyjnego” z 21 października 1929 roku i umowy handlowej z 17 lutego 1930 roku<sup>23</sup>.

Po przewrocie majowym nastąpiły zasadnicze przemiany w planowaniu wojennym Polski, co nie pozostawało bez wpływu na zainteresowanie Prusami Wschodnimi. Z jednej strony Piłsudski wskazał główny obszar zainteresowania na granicy wschodniej, z drugiej strony nastąpił regres w zakresie prac nad planami wojennymi. Piłsudski jako Główny Inspektor Sił Zbrojnych ograniczył planowanie do konferencji z udziałem inspektorów armii, w trakcie których omawiane były wycinkowe studia terenowe. Nie miały one jednak charakteru oficjalnych, zaakceptowanych planów wojennych na wypadek konfliktu.

Zawarte w *Studium o nieprzyjacieli w Prusach Wschodnich* z 19 listopada 1926 roku określenie gen. Gustawa Orlicz-Dreszera, opisujące Prusy Wschodnie słowami: *wiszą nad Polską jak miecz Demoklesa* uznać należy za jedną z właściwszych ocen znaczenia Prus Wschodnich dla problematyki bezpieczeństwa Polski po 1918 r. Wrzynający się od północy w terytorium Polski obszar Prus Wschodnich był doskonałą pozycją wyjściową do ataku na Warszawę, od której dzieliło je zaledwie 120 km, a także akcji przeciwko Pomorzu Gdańskiemu i (we współdziałaniu z Litwą) „korytarzowi wileńskiemu”. Gen. Orlicz-Dreszer uzależniał powodzenie działań polskich na froncie niemieckim od szybkiego pokonania sił niemieckich skoncentrowanych w Prusach Wschodnich<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> J. Jurkiewicz, *Tajne posiedzenie Rady Ligi Narodów w grudniu 1927 r. i spotkanie Piłsudskiego ze Stresemannem*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1960, nr 2, s. 92–93.

<sup>23</sup> T. Serwatka, op. cit., s. 120–126.

<sup>24</sup> CAW, GISZ, Biuro Inspekcji, sygn. 302.4.286.

Zakładano, iż przeciwnik będzie dążył do odcięcia Pomorza Gdańskiego uderzeniem z pozycji wyjściowej Działdowo–Szczytno w kierunku Toruń i Mława, celem połączenia się ze zgrupowaniem zachodniopomorskim i zagrożenia Warszawie. Towarzyszące temu uderzenie pomocnicze z obszaru Jezior Mazurskich w kierunku Grodna, Białegostoku, Łomży i Ostrowi Mazowieckiej powinno zatrzymać się na zaporze Narwi i Biebrzy. Według koncepcji gen. Orlicza-Dreszera w 16 dniu mobilizacji główne siły polskie powinny wykorzystać element przewagi ilościowej i materiałowej, a także oddzielenie Prus Wschodnich Pomorzem Gdańskim od reszty Niemiec i zniszczyć zgrupowanie niemieckie w Prusach Wschodnich. Pierwsze zgrupowanie polskie powinno uderzać z pozycji wyjściowej Liwa–Nidzica–Wielbark w ogólnym kierunku północnym, celem poszerzenia „korytarza pomorskiego”, odcięcia Prus Wschodnich od Pomorza Zachodniego i źródeł zaopatrzenia, zajęcia Elbląga, Królewca i Olsztyna i wyjścia na tyły głównych sił niemieckich skoncentrowanych na zachód od Wielkich Jezior Mazurskich. Drugie zgrupowanie polskie skoncentrowane na Suwalszczyźnie powinno uderzać na ogólnym kierunku Gołdap–Wystruć–Królewiec. W międzyczasie pozostałe siły polskie powinny koncentrować się na działaniach osłonowych na Pomorzu, Wielkopolsce i Śląsku<sup>25</sup>.

Kolejnym dokumentem odnoszącym się do Prus Wschodnich był elaborat gen. Juliusza Rommla zawierający *Studium ostonowe dla granicy niemiecko-litewskiej*. Gen. Rómmel przypisywał działaniom z kierunku wschodniopruskiego jedynie drugorzędne znaczenie i spodziewał się głównego uderzenia niemieckiego z kierunku Śląska na Łódź i Warszawę. W tej sytuacji, biorąc pod uwagę lokalną przewagę sił polskich, uznawał pogranicze z Prusami Wschodnimi za bezpieczne<sup>26</sup>.

Z kolei w listopadzie 1927 r. gen. Aleksander Osiński opracował elaborat *Ocena najbardziej zagrożonych punktów pogranicza Niemiec i Litwy*. W ocenie gen. Osińskiego z terenu Prus Wschodnich należało spodziewać się dwóch uderzeń:

- z rejonu Kwidzynia na Toruń, Płock i Kutno celem odcięcia Pomorza Gdańskiego i połączenia się ze zgrupowaniem zachodniopomorskim;
- z rejonu Iława–Szczytno–Olsztyn w kierunku Mława–Ciechanów–Warszawa<sup>27</sup>.

Żadnego z powyższych opracowań nie wykorzystano w dalszych pracach planistycznych. Wszystkie one charakteryzowały się wysokim poziomem uogólnienia, zwłaszcza w odniesieniu do wiedzy na temat możliwości zmobilizowania sił niemieckich w Prusach Wschodnich. Jednocześnie jedynie opracowanie

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> CAW, GISZ, Biuro Inspekcji, sygn. 302.4.287.

<sup>27</sup> CAW, GISZ, Biuro Inspekcji, sygn. 302.4.289.

gen. Orlicza-Dreszera zawierało choćby ogólne założenia co do kierunków działań ofensywnych na obszarze Prus Wschodnich. Takiego stanu rzeczy nie zmienił raport gen. Rómmła z 19129 roku, w którym wskazywał on na rosnące zagrożenie remilitaryzacją Niemiec, wynikające z szybkiego tempa odradzania się przemysły niemieckiego i tajnej produkcji zbrojeniowej.

W praktyce nie ograniczano się jedynie do prac studyjnych. Już na początku lat 20. grudziądzka ekspozytura Oddziału II SG oraz placówka wywiadowcza przy Komisarzu RP w Wolnym Mieście Gdańsku podjęły kroki mające na celu utworzenie na obszarze Warmii, Mazur i Powiśla komórek dywersyjnych, które miałyby być wykorzystane w przypadku konfliktu polsko-niemieckiego. Po likwidacji ekspozytury w Grudziądzu działania te kontynuowała Ekspozytura nr 2 w Warszawie. Dywersja miała obejmować paraliżowaniu działań mobilizacyjnych poprzez niszczenie węzłów kolejowych i mostów, składów zaopatrzenia, a także wpływanie na obniżenie morale mieszkańców Prus Wschodnich. Kolejnym sposobem na utworzenie struktur dywersyjnych w Prusach Wschodnich było objęcie przez Oddział II swoistego patronatu nad powstałym w 1928 r. Zrzeszeniem Rodaków z Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej. Także ta inicjatywa nie powiodła się. Próba powołania w to miejsce Związku Jaszczurczego nie doszła do skutku już na etapie decyzji szefa Oddziału II. W efekcie w latach 30. prace nad stworzeniem sieci dywersyjnej na terenie Prus Wschodnich przejęła warszawska Ekspozytura nr 2 Oddziału II Sztabu Generalnego WP. Efekty praktyczne dalekie jednak były od oczekiwanych. W 1932 r. udało się utworzyć 5 komórek dywersyjnych: 2 – w powiecie sztumskim, 2 – w olsztyńskim i 1 – na Mazurach. Zdecydowanie częściej miały miejsce kolejne reorganizacje, przebudowy struktur, stawiano sobie kolejne cele, inicjowano powstawanie kolejnych organizacji, jak np. Związek Mazurów. Każdorazowo wracano jednak do prażródła – niskie zainteresowanie Mazurów i Warmiaków współpracą z polskim wywiadem. Może najcenniejszym efektem tych działań były analizy, które pozwoliły na nowo spojrzeć na „polskość” Mazurów i Warmiaków, a zwłaszcza na przemiany społeczne, jakie miały miejsce wśród Mazurów i Warmiaków w latach dwudziestych, głównie w drugiej połowie lat trzydziestych. Sukcesy organizacyjne odnoszone na obszarze Gdańska nie były w stanie rozjaśnić klęski, jaką poniesiono na obszarze Prus Wschodnich<sup>28</sup>.

W schyłkowym okresie Republiki Weimarskiej obóz piłsudczykowski nie widział możliwości zasadniczej poprawy stosunków z Prusami Wschodnimi. Niep powodzeniem zakończyły się próby zaprzestania bojkotu ekonomicznego. Nie udało się doprowadzić do zbliżenia w polityce gospodarczej na linii Królewiec–Polska.

---

<sup>28</sup> A. Szymanowicz, *Próby utworzenia struktur dywersyjnych na terenie Prus Wschodnich przez służby specjalne II Rzeczypospolitej w latach 1923–1939*, [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, pod red. P. Kołakowskiego i A. Peplonia, Toruń 2006, s. 248–249, 260–269.

Nigdy nie zapomniano o „wielkim obozie zbrojnym”, jakim były Prusy Wschodnie, ale płynące z tego kierunku zagrożenie bagatelizowano i wskazywano na przewagę militarną Polski i bezproblemowość ewentualnej akcji przeciwko Prusom Wschodnim. Dla uspokojenia obaw społecznych wskazywano na „wypalenie się” tradycji niemieckiego „Drang nach Osten” i działającym w interesie Polski upływie czasu, który w kontekście nowej generacji mieszkańców Prus Wschodnich powinien przynieść zbliżenie w relacjach gospodarczych i społecznych pomiędzy Polską, a Prusami Wschodnimi<sup>29</sup>.

Przełom 1932/1933 roku i dojście Hitlera do władzy nie przyniosły zasadniczego przełomu w podejściu Marszałka, Sztabu Głównego WP i generalnie Państwa Polskiego do kwestii wschodniopruskiej. Skuteczność demonstracji wojskowych (akcja ORP „Wicher” w Gdańsku), ocieplenie stosunków ze Związkiem Radzieckim, a także umiejętnie wykorzystanie plotki o planowanej przez Polskę wojnie prewencyjnej przeciwko Niemcom ułatwiły odprężenie w relacjach między sąsiadami. Kluczowym punktem zapalnym pozostawała sytuacja w Gdańsku i powtarzające się incydenty antypolskie. Układ polsko-niemiecki ze stycznia 1934 r. upewnił Józefa Piłsudskiego w jego wcześniejszym przekonaniu, iż zasadniczym celem rewizjonizmu niemieckiego będzie konflikt z Francją. Hitler-Austriak, pierwszy od zjednoczenia Niemiec nie pruski przywódca państwa, utwierdzał w przekonaniu, iż obszar zainteresowań niemieckich przeniósł się w kierunku zachodnim i południowym, a punktami ciężkości polityki zagranicznej będzie Austria, Niemcy Sudeccy i konflikt z Francją wokół rewizji Traktatu Wersalskiego. Niezależnie od wszystkiego, a zwłaszcza w kontekście załamania się sojuszu polsko-francuskiego, najważniejszym gwarantem bezpieczeństwa Polski pozostawała przewaga militarna nad Niemcami. Ta była jednak rzeczą płynną, a wystąpienie Niemiec z Ligii Narodów i wypowiedzenie klauzul rozbrojeniowych Traktatu Wersalskiego mogły to szybko zmienić<sup>30</sup>.

W praktyce można zaryzykować stwierdzenie, że Prusy Wschodnie nigdy nie stanowiły obszaru szczególnych zainteresowań Józefa Piłsudskiego i w praktyce były jedynie pochodną generalnej linii polityki względem Niemiec. Jedy-  
nym, ale zarazem stosunkowo pobieżnie traktowanym aspektem zainteresowań Marszałka Prusami Wschodnimi, były kwestie wojskowe. Nie przełożyło się to jednak na wypracowanie szczegółowych planów działań wojennych na kierunku wschodniopruskim.

<sup>29</sup> W. Wrzesiński, op. cit., s. 276–283.

<sup>30</sup> M. Kamiński, M. Zacharias, *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa 1998, s. 134–136; T. Serwatka, op. cit. s. 140–150.

### **East Prussia in Józef Piłsudski's German policy**

East Prussia never belonged to Marshal Józef Piłsudski's sphere of serious interest, irrespective of the period of his political activity. Both in the territorial and military context, East Prussia was merely a derivative of general guidelines of Piłsudski's and Poland's policy towards Germany. Despite the fact that nobody questioned the potential threat connected with the East Prussia protrusion, no specific plan of operations for this area was worked out in case of war, and the Marshal himself marginalized the actuality of this threat. Even though, to some degree, such behavior may be explained by the lasting since 1934 disproportion between Polish and German military forces, it is hard not to notice the negligible position of East Prussia on the list of the Marshal's priorities.

**Key words:** Piłsudski, East Prussia, German policy